

To miasto kocha przemoc
22:00 światła w oknach topnieją
Ja i Kochan niczym Eskobar i Sousa
Plus pieniądz
Którego trzeba dorwać
Złodziejom nie trzeba kurortów
W Escortach świata monstrum
To forsa przecież wiesz to, platyna, złoto, srebro
Zaczyna flotą wiercąc sumienie być oszczercą
Czy żyć jak miliony plemion? pod kreską
Nie wiem
W tych blokach toczy się swoisty harlem
Nóż na gardle sprawia, że w życiu czuć pogardę
W tych sprawach o których ty najlepiej sam wiesz
Ziomuś
Ludzi już nie ma jest armia kameleonów
Aniele pomóż, nie pierdol, że ciężko znów
Czas zepchnąć z gór
Zainfekowany mózg trop poszukiwany skun
Czysty orbitalny towar
Tam gdzie klatka schodowa dla niektórych to homar
Tak świat mnie wychował, że nie wierzę w ideały
Największymi swoimi wrogami jesteśmy my sami
Za 5 złotych możesz zabić, jak i wyczyścić szybę
Nie ważne jak wyglądasz ziom raczej gdzie idziesz
Kim jesteś wobec siebie, a nie jak na Ciebie patrzą
Bo niemoc rodzi przemoc
I takie jest to państwo

Ktoś powiedział, że jedyną filozofią dla MC
Jest ganja plus alkohol z seksem
Jestem się pisze na to jeśli ty stawiasz
Jak nie - przestań gadać tu cię zagłuszy hałas
Rozpierzdolimy szalas, tępy bądź pewny
Wnioskiem inteligentnych ściętych w szarych murach
Betonu architektura, całodobowy kurant
Witaj na awanturach bałuckiego półświatku
Tak nauczono nas tam
By łać w imię bractwa miłości do warstw takich jak my
Miejsce w szeregu zajmij
Nie to ty masz zaszczyt
Bo tu nie rządzą kontakty
Świat wariuje w anarchii ziomy
My mamy honor, dumę, miłość, gest
Spłonąć, ulec, zginąć - nie w tym rzecz
Życie nie mecz nie licz na rewanż
Jak raz się sprzedasz tylko u Boga szukaj przebaczenia
Nie u ziomków
Nas każdy w szeregach kłamstwa pogromców
To karma za los twój oddany łakomstwu
Nie dla mnie świata podbój
Wolę luz mieć i dystans
Bałut reprezentacja szaleje na gwizdkach